

DEMOKRYT I ZASADA NIEOKREŚLONOŚCI

PIOTR SKALSKI

Abstrakt: Tekst referuje interpretację demokrytejskiego atomizmu, przedstawioną w książce francusko-niemieckiego filozofa Heinza Wismanna, *Les Avatars du vide*. Interpretacja ta odegrała w ostatnich latach ważną rolę dla filozofii lacanowskiej, odkąd posłużyła Barbarze Cassin do obrony jej tezy o radykalnie nie-arystotelejskim charakterze teorii Lacana. W ślad za Cassin podążyli przedstawiciele „grupy słoweńskiej”, wykorzystując nowe odczytanie Demokryta do modyfikacji własnej teorii.

Słowa kluczowe: atomizm, lacanizm, materializm, ontologia

1. Wismann: własności atomu i „fundamentalna zasada atomizmu”

Trzy przedrukowane artykuły z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (plus otwierająca „Prezentacja”), składające się na niewielką książkę Heinza Wismanna¹, rekonstruuja demokrytejską teorię „elementów” – atomów i pustki – oraz podstawy demokrytejskiej teorii poznania. Ich rezultaty prowadzą do rewizji kilku utrwalonych przekonań dotyczących filozofii pierwszych atomistów: w szczególności, najbardziej radykalnie, stawiają tezę, że atom *nie jest* cielesną cząstką, lecz ideą lub linią, aktywną w pustce na podobieństwo „linii energii”; „spekulatywna” fizyka Demokryta, jeśli koniec końców jest materializmem, to materializmem *bez* substancjalnie pojmowanej materii.

Pogląd, że demokrytejskie atomy muszą być pojmowane jako ciała, nie był podzielany powszechnie. Jak wskazuje Wismann, zanim spoglądać zaczęto na atomizm antyczny jako na antycypację nowoczesnej fizyki – by następnie, wraz z jej postępami, widzieć w nim już zaledwie prekursora jej przestarzałej formy – Hegel bezpośrednio odrzucał tezę, jakoby zasada atomistyczna Leukipposa i Demokryta była w ogóle *zasadą fizyczną*:

Zasada Jednego jest całkiem idealna, należy w całości do myśli, nawet jeśli chciałaby obstać przy tym, że atomy istnieją. Atom może być brany w sensie materialnym, ale jest on niezmysłowy, czysto intelektualny; atomy Leukipposa nie są *molécules*, nie są małymi cząstkami fizyki (Hegel 1994, 436).

[...] atom i próżnia nie są żadnymi rzeczami występującymi w doświadczeniu. Leukippos powiada, że to nie zmysły są tym, dzięki czemu mamy świadomość prawdy – jest to idealizm w wyższym sensie, nie idealizm subiektywny (Hegel 1994, 437).

Atomizm poniósł wszakże zdaniem Hegla porażkę, gdy wychodząc od swych zasad – atomu i próżni jako zasad Jednego i ciągłości – podjął próbę wywiedzenia *określenia*, to znaczy wywiedzenia możliwości konkretnej różnicy. Przywoławszy znany ustęp z *Metafizyki*, gdzie Arystoteles wylicza własności atomów, którymi mają być *kształt, porządek i położenie*, Hegel stwierdza:

Ta różnica jest już dla siebie niekonsekwentna. Atomy są całkiem prostym jednym, nie może tu być mowy o kształcie, porządku; są one wzajemnie całkowicie równe, niepodatne wcale na taką różność, więc ich położenie nie stanowi żadnej różnicy (Hegel 1994, 443).

¹ Wismann 2010. Trzy artykuły to: „Atomos idea” (w przekładzie z niemieckiego oryginału); „Réalité et matière dans l’atomisme démocratéen”; „La logique de l’atome. À propos de la théorie démocratéenne de la connaissance”. Fakt, że powtarzają one między sobą znaczącą ilość treści, nieraz zresztą *verbatim*, praktycznie czyni tę lapidarną książkę (92 strony) jeszcze krótszą.

Podniesienie owej sprzeczności między istotą atomu a przypisanymi mu własnościami demonstruje wszakże, zdaniem Wismanna, punkt, w którym zbiega się Hegłowska idealistyczna interpretacja atomizmu z historyczno-filozoficzną perspektywą atomów-cząstek, czyli z perspektywą mniej lub bardziej szczęśliwej antycypacji współczesnej fizyki: obie te perspektywy przyjmują mianowicie bez dyskusji podaną przez Arystotelesa charakterystykę *własności atomu*.

Oto ów fragment z *Metafizyki*, do którego odwołał się Hegel:

I tak jak ci, którzy przyjąwszy jedną podstawową substancję, wszystkie inne rzeczy wyprowadzali z jej własności, przy czym przyjmowali, że rozrzedzenie i zagęszczenie są przyczynami własności, w ten sam sposób również i ci filozofowie [tj. Leukippos i Demokryt] wyjaśniali, że różnice w elementach są przyczynami wszystkich innych własności. Twierdzili, że są takie trzy różnice: kształt, porządek i położenie. Byt bowiem, jak twierdzą, różni się tylko poprzez $\rho\upsilon\sigma\mu\acute{o}\varsigma$, $\delta\iota\alpha\theta\iota\gamma\acute{\eta}$ i $\tau\rho\omicron\pi\acute{\eta}$ – $\rho\upsilon\sigma\mu\acute{o}\varsigma$ znaczy tutaj kształt, $\delta\iota\alpha\theta\iota\gamma\acute{\eta}$ – porządek, a $\tau\rho\omicron\pi\acute{\eta}$ – położenie. Tak A różni się od N kształtem, AN od NA porządkiem, Z od N położeniem (985b; Arystoteles 2009, 32, przekład zmieniony).

We fragmencie tym Arystoteles przytacza trzy terminy z języka atomistów, określające trzy podstawowe własności atomu – $\rho\upsilon\sigma\mu\acute{o}\varsigma$, $\delta\iota\alpha\theta\iota\gamma\acute{\eta}$, $\tau\rho\omicron\pi\acute{\eta}$; w polskich przekładach oddawane są one jako „rytm”, „wzajemny kontakt” i „kierunek” (K. Leśniak), albo jako „proporcja”, „styk” i „ulożenie” (T. Żeleźnik)². Arystoteles przytacza je wszakże po to, by samemu poddać je natychmiastowej retranslacji: oryginalne terminy zastępuje własnymi, bardziej kompatybilnymi z interpretacją atomizmu, jaką zamierza narzucić. W rezultacie przeprowadzonej w ten sposób terminologicznej podmiany Arystoteles, po pierwsze, charakteryzuje atomy poprzez trzy własności, z których wszakże tylko jedna jest rzeczywiście własnością atomu (ma on mianowicie, *sam w sobie*, pewien kształt) – pozostałe dwie są w oczywisty sposób jedynie własnościami *relatywnymi* (atomy różnią się wzajemnie porządkiem i położeniem); po drugie, podane przez niego trzy własności charakteryzują atomy w kategoriach *statycznych* i jako przestrzennie rozmieszczone *ciała*.

Wismann pokazuje, że charakterystyka ta jest w rzeczy samej rezultatem terminologicznej podmiany; odejście od perspektywy narzuconej przez Arystotelesa na rzecz bliższego przyjrzenia się *oryginalnym* terminom atomistów pozwala odwrócić jej efekty. Po pierwsze, okazuje się, że wszystkie trzy oryginalne pojęcia są rzeczywiście pojęciami *wewnętrznych* własności atomu; po drugie, okazuje się, że atomów nie należy utożsamiać z ciałami, należy za to pojmować je na sposób *dynamiczny*.

Pierwsza z trzech własności, $\rho\upsilon\sigma\mu\acute{o}\varsigma$, oznacza „regularnie powtarzający się ruch” (Abramowiczówna 1966, 24). Jak pisze Wismann,

²Zob. Arystoteles 1996, 33.

termin ten desygnuje początkowo ruch fal (i pochodzi od $\rho\epsilon\tilde{\nu}$, płynąć). Bardzo wczesnie posłużył za metaforę dla przypadków życia, jego wzlotów i upadków, ludzkich stanów i humorów, by stać się wreszcie pojęciem obejmującym wszelki ruch o pewnej regularności. Szczególnie interesujące jest pod tym względem pierwsze zastosowanie tego terminu, jakie napotyka u Herodota (V, 58), do szlaku pisma [*tracé de l'écriture*] (Wismann 2010, 29–30).

Szlak pisma, czy też zarys lub rozwój linii pisma, jest pierwszą sugestią, że decyzja Arystotelesa, by zilustrować własności atomów za pomocą odwołania się do *liter*, mogła nie być przypadkowa, mając być może źródło w samej atomistycznej teorii. Arystoteles domaga się, by $\rho\upsilon\sigma\mu\acute{o}\varsigma$ traktować jako synonim „kształtu” lub „figury” ($\sigma\chi\eta\mu\alpha$); lecz alternatywna interpretacja, odwołująca się do etymologii i historycznego użycia terminu, tłumaczy go jako regularny przebieg linii pisma – z czym kompatybilny jest sens pozostałych dwóch terminów: $\tau\rho\omicron\pi\acute{\eta}$ oraz neologizmu $\delta\iota\alpha\theta\iota\gamma\acute{\eta}$. Arystoteles zastąpił $\tau\rho\omicron\pi\acute{\eta}$ przez „położenie” ($\theta\acute{\epsilon}\sigma\iota\varsigma$), lecz termin ten właściwie oznacza „zwrot”; $\delta\iota\alpha\theta\iota\gamma\acute{\eta}$ zastąpił przez „porządek” ($\tau\acute{\alpha}\xi\iota\varsigma$), lecz w rzeczywistości chodzi o „zetknięcie się”. Wspólny związek wszystkich trzech terminów staje się dla Wismanna czytelny: by ruch pisma uformował literę, potrzeba przynajmniej jednego *zwrótu* rozwijającej się linii; kontynuacja zwrotów tworzy punkty *zetknięcia* kolejnych liter; seria rozwijających się zwrotów i zetknięć liter definiuje partykularny ruch o właściwej sobie regularności, o definiującym go *rytmie*.

W porównaniu atomów do liter zawiera się więc, ściśle biorąc, jedno przekłamanie. Atomy nie są, jak chciał Arystoteles, podobne zaledwie do *poszczególnych* liter o właściwym sobie kształcie; byłyby raczej podobne do *linii*, formujących się przez powtarzanie wciąż zarysu tej samej litery. Każda linia tego rodzaju posiada charakterystyczną dla niej trajektorię, dla której równie istotne są wszystkie trzy (a nie tylko jedna) wyliczone własności: zwrot, styk i rytm propagacji. Interpretacja ta, pisze Wismann,

sprawia, że nie do uniknięcia jest wniosek, zgodnie z którym atomy nie są ciałami, lecz jednowymiarowymi konfiguracjami, a więc punktami rozprzestrzeniającymi się w pustce (Wismann 2010, 32).

[...] atom nie jest ciałem. Przypomina on raczej powtarzany w nieskończoność szlak tej samej litery, rozprzestrzeniający się poprzez pustkę, bez początku i końca (Wismann 2010, 62).

Atom, to oczywiście coś niepodzielnego; widać jednak teraz, że niepodzielnosc nie powinna być rozumiana jako niepodzielnosc drobnej fizycznej czastki; powinna być raczej pojmowana jako niepodzielnosc geometrycznej linii.

Rewizja nie może jednak dotknąć jednego „elementu”, pozostawiając drugi bez zmian. Wyobrazenie atomów jako czastek wiąże się bowiem z określonym wyobrazeniem pustki, jako próżni, pustej przestrzeni, neutralnego pojemnika, który je w sobie mieści; zmiana sensu atomu

powinna zatem iść w parze ze zmianą pojmowania samej pustki. Dotąd związek atomu i pustki pojmowany był zaledwie akcydentalnie – czyli tylko jako nałożenie na siebie dwóch odrębnych elementów, z których każdy, sam w sobie, zachowuje własną odrębną tożsamość. Chodzi o to, by przezwyciężyć ograniczenia akcydentalnego ujęcia; relacja atomów i pustki musi stać się relacją wewnętrzną, istotową. Źródła rzeczywiście pozwalają nadać sens tezie, że sama pustka, jej negatywność, powinna być pojmowana na sposób dynamiczny; dlatego Wismann pisze:

istnienie atomów i istnienie pustki są nierozdzielalne. Pustka rozpościera się wyłącznie poprzez różnicę atomów, atomy z kolei różnią się wyłącznie poprzez rozpościeranie się pustki. Sam Arystoteles, który mimo to niestrudzenie gani Demokryta za niewskazanie źródła ruchu atomów, donosi, że według atomistów są one wprowadzane w ruch przez pustkę (διὰ τὸ κενὸν κινεῖσθαι). Faktycznie bowiem atomy są samym ruchem pustki (Wismann 2010, 89–90).

To właśnie „ruch pustki” odpowiada za tworzenie się ciał i tej rzeczywistości, jaką znamy. Wielka pustka (μέγα κενόν), o której pisze Diogenes Laertios³, nie jest pustą przestrzenią; to pierwotna rzeczywistość samych atomów, rozwijających z osobna i w nieskończoność swe partykularne trajektorie o właściwych sobie rytmach, wszystkie znajdując się w stanie wibracji; gdy zaczynają się splatać ze sobą, tworzą agregaty, których mnożenie się generuje wielki wir – z jego ruchu powstaje sferyczna błona, pod którą *dopiero* powstaje pusta przestrzeń, ciała i uformowany kosmos, rządzący się właściwymi sobie prawami, aż do czasu, gdy zginie, ustępując miejsca nowemu⁴.

Owa pierwotna relacja atomów i pustki, a za nią – relacja rzeczywistości uformowanej i nieuformowanej, „bytu” ciał, światów i praw z jednej strony oraz „niebytu” pierwotnej rzeczywistości z drugiej – rządzą się jedną wspólną zasadą; Wismann oznacza ją mianem zasady nieokreśloności (*le principe d'indétermination*).

Zasada ta jest tyleż ontologiczna, co epistemologiczna. Jak referuje Wismann, w kwestii demokrytejskich poglądów na naturę poznania relacje źródeł starożytnych są sprzeczne: Arystoteles utrzymuje, że Demokryt uznawał za prawdziwe same tylko zjawiska, nie akceptując,

³ W rozdziale o Leukipposie. Zob. Diogenes Laertios 2011, 526; por. Wismann (2010, 34–36).

⁴ Wismann wymienia kilka problemów, które jego zdaniem rozwiązuje jego interpretacja natury atomów jako propagacji linii, między innymi: (1) wspomniane już nadanie wewnętrznego (a nie relatywnego) charakteru wszystkim trzem podanym przez Arystotelesa własnościom atomu; (2) neutralizacja zarzutu, zgodnie z którym Demokryt popadałby w sprzeczność broniąc istnienia niepodzielnego ciała obecnego w przestrzeni – zarzut zneutralizowany dzięki odrzuceniu samego założenia, skoro atom nie ma być *ciałem*, lecz spekulatywną *idea* niepodzielnej trajektorii; (3) wyjaśnienie sensu demokrytejskiej tezy, że może istnieć *atom wielkości kosmosu*; (4) umożliwienie, zgodnie z życzeniem Hegla w *Nauce logiki*, niearbitralnego powiązania dwóch pierwotnych elementów, atomów i pustki, jako dwóch stron (pozytywnej i negatywnej) jednego procesu; (5) nadanie precyzyjnego sensu relacjonowanej przez źródła terminologii „wibracji” i „splotów”; (6) rozjaśnienie polemicznego stosunku Epikura do Demokryta – rolę bowiem, jaką w historii atomizmu spełnił Epikur, było przepracowanie teorii atomistycznej w zgodzie z pojęciowością fizyki Arystotelesa; dlatego właśnie u Epikura, inaczej niż u Demokryta, atomy rzeczywiście stają się cielesnymi cząstkami poruszającymi się w próżni.

wspólnie z sofistami, innej możliwości dotarcia do natury rzeczy niż poprzez wrażenia; Sekstus Empiryk z kolei cytuje Demokryta by wykazać, że jest odwrotnie – zjawiska przynależą jego zdaniem tylko do porządku konwencji i mniemania, prawda natomiast (która przede wszystkim polega na tym, że nie ma w rzeczywistości nic prócz atomów i pustki) jest wyłącznie, jak chciał też Platon, sprawą intelektu. We fragmentach Demokryta wydają się istnieć podstawy do obu wniosków i żaden nie zyskuje przewagi, w rezultacie czego sam Sekstus, jak zauważa Wismann, przywołuje jedno i to samo dzieło Demokryta (*Kanony*) najpierw jako potwierdzenie, że intelekt jest jego zdaniem wyłącznym źródłem prawdy – ale następnie jako świadectwo, że Demokryt jest sojusznikiem „empiryków”, gdyż tak samo jak oni odrzuca możliwość wszelkiego dowodu, „gwałtownie” mu się przeciwstawiając⁵. Także bardziej współczesna próba Paula Natorpa, by uczynić z Demokryta *de facto* przedstawiciela kantyzyzmu (źródłem prawdy byłyby dla niego pojęcia intelektu, pod warunkiem, że stosują się do zjawisk), obiera zdaniem Wismanna fałszywą ścieżkę interpretacji:

Ani racjonalizm, ani sensualizm, nie mówiąc już o scalającym je krytycyzmie, nie dostarczają klucza do zrozumienia zdań Demokryta. [...] Nic w tych zdaniach nie uzasadnia przypuszczenia, że krytyka zjawisk poświadcza pierwszeństwo rozumu; nic nie prowadzi do hipotezy, że wyzwanie rzucone intelektowi demonstruje wyższość zmysłów (Wismann 2010, 45).

Skoro Demokryt nie przyznaje rozstrzygającego głosu ani zmysłom, ani intelektowi, to zbliża się do sceptyków; jego poglądy wydają się prowadzić do konkluzji, że poznanie prawdziwej (obiektywnej) natury rzeczywistości jest niemożliwe lub niepewne. I choć ostatecznie Demokryt sceptykiem nie jest, trop jest trafny; o jego trafności przesądza to, że pozwala dotrzeć do sformułowania „fundamentalnej zasady atomizmu” (Wismann 2010, 47). Wismann znowu przytacza Sekstusa: relacjonuje on, że Demokryt posługuje się zwrotem charakterystycznym dla sceptyków – οὐ μᾶλλον, „nie bardziej”, używanym, gdy za pomocą sceptycznych metod argumentacyjnych wykazane zostało, że dostępne świadectwa przemawiają równocześnie za i przeciw danemu twierdzeniu. Różnica między atomistą i sceptykami polega jednak na tym, jak pisze Sekstus, że o ile sceptycy stosują ten zwrot, gdy mówią o *poznanii* rzeczywistości – za jej pomocą uzasadniając *zawieszenie* wydania sądu na jej temat – o tyle Demokryt aplikuje go w taki sposób, by samemu *wydać* pewien sąd, odnosząc formułę „nie bardziej” do samej rzeczywistości. To rzeczywistość sama w sobie jest „nie bardziej” *tym* niż *tamtym*.

Naczelna zasada atomizmu głosi zatem wewnętrzną nietożsamość rzeczywistości z samą sobą – głosi, że niedoskonałość poznania zarówno za pomocą zmysłów, jak i za pomocą intelektu wynika nie z wewnętrznej niedoskonałości naszych narzędzi poznania, lecz z natury

⁵Zob. Sekstus Empiryk 1970, 36 oraz 206.

poznawanej rzeczywistości, która pozostaje niedookreślona sama w sobie. Taki jest sens przytoczonego przez Arystotelesa atomistycznego twierdzenia: „byt istnieje nie bardziej niż niebyt” – twierdzenia, które przyjęło się sprowadzać zaledwie do deklaracji istnienia dwóch „elementów” pierwotnych, z których każdy posiada określoną wewnętrzną tożsamość: pustej przestrzeni i niepodzielnych cząstek, które się w niej znajdują.

Źródła przekazują jednak, pośród innych, także takie, alternatywne sformułowanie zasady nieokreśloności, które przeczy obiegu interpretacji za sprawą samego zabiegu literalnego, na jakim jest oparte; sformułowanie to, cytowane przez Plutarcha, brzmi: μή μᾶλλον τὸ δέν ἢ τὸ μηδέν εἶναι. Μηδέν – to „nic”, „nicość”; ale δέν – to kolejny demokrytejski neologizm. Formuła głosi więc, że „coś” określonego mianem δέν istnieje nie bardziej niż nicość, μηδέν. Sam Plutarch po jej przywołaniu natychmiast zawraca ku interpretacji standardowej, objaśniając termin δέν jako synonim „ciała” (σῶμα); typowo, i bardziej abstrakcyjnie, δέν tłumaczy się jako – „coś”⁶. Sens formuły brzmiałby więc po prostu: „coś istnieje nie bardziej niż *nicość*”.

Można się oczywiście zgodzić, że nawet w takiej postaci formuła wciąż wyraża zasadę nieokreśloności, „nie bardziej” wahającego się między bytem (czymś) i niebytem (niczym) – o ile tylko powstrzyma się pokusę jej retranslacji na kategorie ciała i próżni. Ale mimo to część jej sensu ginie, gdy w interpretacji nie uwzględnia się sposobu, w jaki neologizm δέν został uformowany. Powstał on bowiem przez odcięcie pierwszych liter ze słowa μηδέν, z części odpowiadającej za negację – ale odcięcie to nie jest przeprowadzone do końca; negacja jest usunięta, ale nie w całości; w słowie powstałym za sprawą cięcia pozostaje obecny jej ślad. Poprawne i rygorystyczne przeciwstawienie byłoby po prostu przeciwstawieniem niczego (μηδέν) i Jednego (ἓν), przeciwstawieniem negatywności i pozytywności, niebytu i bytu. Demokryt dokonuje wszakże przesunięcia w obrębie tej opozycji; przez zestawienie *źródłowego* terminu μηδέν z terminem, który może być tylko terminem *pochodnym*, δέν, przeciwstawia sobie z jednej strony źródłową negatywność nicości, a z drugiej – pewną formę pozytywności, która może być tylko produktem negatywności:

„Realność”, którą przywołuje ukuty przez Demokryta szczątkowy termin δέν, zawdzięcza swe istnienie wyłącznie wycofaniu negacji (μή) tkwiącej w zarówno konceptualnej, jak i leksykalnej rzeczywistości „nicości” (μηδέν). Byt, trzeba by rzec, jest tylko prywatnym stanem niebytu; jego pozytywność – to tylko złudzenie. Stanowiąc rodzaj odejmowania z niczego, atom daje się myśleć jako awatar pustki (Wismann 2010, 65).

⁶ Abramowiczówna 1958, 505. Por. też następujące uzasadnienie rozumienia δέν jako substancjalnego „czegoś”: „In view of its derivation, and its use in antithesis to οὐδέν and μηδέν, there would seem little reason to question the meaning »something«, anything« [...] or possibly »one thing« (δέν = ἓν). [...] In the usage of Democritus it is quite plain that this is the sense required: τὸ δέν is »something« **in the sense of matter or substance**” (Moorhouse 1962, 236; podkr. P. S.).

[...] to co *jest* nie istnieje w stopniu, w jakim *jest* – to znaczy w tej mierze, w jakiej ufundowane jest na bycie – lecz stanowi wynik odejmowania z niczego ($\mu\eta\delta\acute{\epsilon}\nu$ minus $\mu\acute{\eta}$ równa się $\delta\acute{\epsilon}\nu$). Afirmacja tego rodzaju przeciwstawia się parmenidejskiej $\kappa\lambda\iota\sigma\iota\varsigma$, zgodnie z którą „pozostaje dla słowa wyłącznie droga *jest*” [...]. Ustalając nie tylko, że niebyt uczestniczy w bycie, lecz ponadto, że byt pochodzi z niebytu, idzie ona dalej niż zniesienie identyczności na korzyść zjawisk; obala ona samą jej zasadę (Wismann 2010, 84–85).

Formuła zasady nieokreśloności głosi więc nie tyle, że „coś” (w szczególności cząstka) istnieje nie bardziej niż „nicość” (a raczej: próżnia), lecz raczej że określenie bytu jest ostatecznie nie większe niż niebytu – z którego pochodzi, którym jest naznaczony i do którego powraca. Sposób wyrażania się Wismanna sugeruje, że obojętne jest, czy termin $\delta\acute{\epsilon}\nu$ odnosi się do *elementu* rzeczywistości (atomu, owej linii energii pojmowanej jako pozytywna strona pierwotnej pustki), czy do rzeczywistości już *ukształtowanej*, rezultatu kosmogonicznych procesów zainicjowanych przez sploty atomów. Nie ma różnicy, gdyż $\delta\acute{\epsilon}\nu$ jest zapisem negatywnego pochodzenia wszelkiej pozytywności – czy to pozytywności samych atomów, czy rzeczywistości, która z nich powstaje. Jedną i drugą należy pojmować przez pryzmat negatywności – atomy to nic innego niż „sam ruch pustki” (Wismann 2010, 90); kosmos utrzymuje się w istnieniu wewnątrz „sferycznej błony” tylko dzięki tymczasowemu wycofaniu chaotycznych procesów „wielkiej pustki”. Dlatego zasada „nie bardziej”, ontologicznie zinterpretowana zasada sceptyków, odnosi się zarówno do uformowanej rzeczywistości – do której forma przynależy ostatecznie nie bardziej niż brak wszelkiej formy – jak i do samych podstawowych elementów, gdyż elementarne *αὐ* (czyli atom) jest ostatecznie nie bardziej określone niż *νί* (czyli pustka).

Oznacza to zdaniem Wismanna przynależność Demokryta do „heretyckiej” filozoficznej tradycji, definiowanej przez opozycję wobec dominacji zasady identyczności – dominacji zainicjowanej przez Talesa hasłem, że wszystko u podstawy jest „jednym”; w opozycji do linii Talesa i Parmenidesa, Demokryt kontynuuje raczej alternatywną linię Anaksymandra i Heraklita, utożsamiając źródło z chaosem wielości i wewnętrznego zróżnicowania:

Równoległe do owej totalizującej onto-kosmologii, w której zrównoważone napięcie sił musi utrzymywać identyczność, takż-samość, istniały inne filozoficzne tradycje. Dla Anaksymandra, ucznia Talesa, Byt Źródłowy nie jest Jeden, lecz nieskończony i radykalnie różny względem siebie. Wszelka identyczność powstaje z nieokreślonego gruntu, poprzez pary przeciwieństw, które w końcu ulegają zniszczeniu i powracają do nieokreśloności. Również atomy Demokryta przynależą do owej tradycji nieograniczonych lecz przemijających światów, gdzie pierwszeństwo należy do odmienności. Ale w historii greckiej filozofii wszelka kontestacja wychodząca z filozofii odmienności została faktycznie

podjęta i wchłonięta przez zwycięski dyskurs Toż-Samego; Heraklit został wchłonięty przez Parmenidesa, Demokryt przez Platona... (Wismann 2006, 20)⁷

Dlatego Demokryt twierdzi, jak przekazuje Diogenes Laertios, że „w rzeczywistości nie wiemy nic, bo prawda leży w otchłani” (Diogenes Laertios 2011, 553)⁸ – oraz, jak przekazuje Sekstus, że „poznanie tego, jak każda rzecz ma się w rzeczywistości, znajduje się w impasie” (Sekstus Empiryk 1970, 36)⁹. Impas (ἄπορος) i otchłań (βυθός) są zdaniem Wismanna nazwami na

źródłową nieidentyczność, z której pochodzi zarówno ulotna tożsamość rzeczy zmysłowych, jak i trwała tożsamość inteligibilnych bytów (Wismann 2010, 49).

Prawda jest w otchłani, poznanie w impasie: rzecz nie w tym, że nie potrafimy dotrzeć do rzeczywistości, lecz w tym, że rzeczywistość nie przystaje sama do siebie: atomistyczna „fizyka spekulatywna” (Wismann 2010, 13) jest właśnie próbą opisu tej paradoksalnej, nietożsamej rzeczywistości.

Ale nie jest to, w konsekwencji, fizyka „materialistyczna” – przynajmniej nie w takim rozumieniu, w jakim tradycyjnie ją pojmowano. Demokryt nie tłumaczy budowy rzeczywistości przez odwołanie do materialnych cząstek poruszających się w próżni; tłumaczy ją raczej przez „idee” (indywidualne formy zrytmizowanego ruchu, rozprzestrzeniającego się niczym geometryczna linia), których nie da się zobaczyć inaczej, niż poprzez ogląd spekulatywny. Orzec o przynależności Demokryta do idealizmu lub materializmu można jednak dopiero wtedy, gdy bliżej zdefiniowany zostanie sam sens ich różnicy. Zdaniem Wismanna, tradycja *materialistyczna*, do której ostatecznie przynależy Demokryt, to tradycja

materializmu krytycznego, który, od Heraklita do Marksa, odsyła pewniki ontologii panującej do ich warunków produkcji. O ile idealizm opiera się na tożsamości podmiotu, gwarantowanej przez samoświadomość, aby zdać sprawę z różnorodnego charakteru rzeczywistości i sprowadzić go ponownie do transparentnej całości źródła, o tyle materializm wychodzi od zasady, że rzeczywistość, z definicji, przekracza granice świadomej tożsamości, i dokłada starań by pokazać, jak kształtuje się iluzja, ideo-logiczna właśnie, całości doświadczenia (Wismann 2010, 66).

Materializm definiowałoby więc ostatecznie nie tyle samo pojęcie materii jako obiektywnego tworzywa (niezależnego od form podmiotowości), ile ruch odesłania całości do źródłowej, produktywniej niecałości. Jego paradoks polegałby na tym, że proponując przecież pewną pozytywną formę ontologii (o centralnych pojęciach: atomy, pustka), chce być jednocześnie

⁷ Zob. też Wismann 2010, 80–81.

⁸ Przekład zmieniony. Por. Wismann 2010, 46.

⁹ Przekład zmieniony. Por. Wismann 2010, 40.

krityką wszelkiej ontologii: prawda leży w sferze οὐ μᾶλλον; ontologie usiłują ją ująć; jedyne adekwatne ujęcie prowadzi jednak przez zasadę pierwotnej nieokreśloności, która każde takie ujęcie czyni fragmentarycznym i prowizorycznym.

2. Lacanizmy: recepcja interpretacji Wismanna

Zaproponowana przez Wismanna lektura atomizmu trafiła na grunt „filozofii lacanowskiej” dzięki Barbarze Cassin, która – wskazując jako źródło seminarium Wismanna i artykuł „Atomos idea” – posłużyła się nią w interpretacji obecnych u Lacana odniesień do δέν; wspiera ona w ten sposób swoją tezę o radykalności Lacana jako organizatora myślenia autentycznie niearystotelejskiego.

Lacan bowiem, zdaniem Cassin, zajmuje się organizowaniem owego *gestu sofisty*, który potrzebny był Arystotelesowi, gdy dowodził, że zasada niesprzeczności jest podstawową zasadą myślenia. Nie mogąc dowieść jej obowiązywania wprost, mógł tylko wykazać jej nieodzowność za pośrednictwem odwołania do jej przeciwnika, sofisty – wystarczy bowiem, by sofista tylko się *nypowiedział* przeciw zasadzie niesprzeczności, by jego stanowisko zostało obalone; gdyż, jak zakłada Arystoteles, jeśli człowiek *mówi*, to mówi *coś jednego*, a jeśli mówi *coś jednego*, to mówi coś o *dokładnie jednym sensie*. Cały przeprowadzony przez Arystotelesa dowód oparty jest na owej „decyzji sensu”, to znaczy na założeniu jednoznaczności sensu słów. Lacan, organizując gest sofisty, ustanawia *alternatywną* zasadę fundamentalną; odwołując się, w opozycji do Arystotelesa, do wieloznaczności (zamiast jednoznaczności) i do „ab-sensu” (zamiast dualizmu „sensu” i „nonsensu”), Lacan przedstawia zasadę głoszącą, że „stosunek seksualny nie istnieje”.

Nowa zasada rządzi się swoją własną „dyskursywnością”; prymat w niej posiadają znaczący i *litera*, ujmowane w ich arbitralnym charakterze i jako źródła homonimii. Lacan ma więc pełne prawo, w odniesieniu do swej specyficznej odmiany „materializmu”, zastosować neologizm, którym raz się posłużył: *motérialisme*, materializm oparty na materii słowa (*mol*); „materializm» to, w ścisłym sensie tego słowa, »motérialisme«” (Cassin 2012, 201).

„Atomem” tego rodzaju materializmu byłaby *litera* albo znaczący; tutaj wkracza kwestia δέν. Sam Lacan nazwał δέν „pasażerem na gapę” – „wszelkiej ontologii”, dopowiada Cassin (2010, 92), gdyż w zdefiniowanym przez Arystotelesa polu ontologicznym nie ma dla demokrytejskiego pojęcia żadnego miejsca. Opozycja Lacana i Arystotelesa zilustrowana jest więc przez fakt, że jeśli w ontologii tego drugiego δέν jest co najwyżej pasażerem na gapę, to psychoanaliza wynosi go na pozycję *paradygmatu*: δέν pełni funkcję paradygmatu jako paradygmat *znaczącego*. Zawdzięcza tę pozycję literalnemu zabiegowi Demokryta: sposobowi, w jaki ów sztuczny termin demonstruje efekty litery interweniującej w polu sensu.

Gra słów δέν / μηδέν, zauważa Cassin (uwagi tej, w tak zdecydowanej formie, brakuje w *Les Avatars du vide*), opiera się na „falszywym cięciu, bezsensownym z punktu widzenia etymologii zapisanej w słowach” (2010, 72): μηδέν jest produktem złożenia μηδέ + ἔν; jedyny sposób, by z owego złożenia otrzymać słowo δέν, prowadzi przez zignorowanie właściwej linii podziału oraz potraktowanie słowa μηδέν jako pierwotnego – odejmując w rezultacie, literalnie, fragment z „niczego”. Stąd właśnie konstatacja: „atom to literalnie *mniej niż nic*” (2010, 81; podkr. P. S.). Przeciw zwyklemu porządkowi języków, które formują termin negatywny na podstawie pozytywnego – jak polskie „nic”, które powstało ze złożenia „ni” + „co”¹⁰ – δέν zapisuje pseudo-pozytywny termin, który może powstać tylko przez skrócenie, obcięcie *uprzedniego* terminu negatywnego. Etymologicznie więc i ontologicznie nie mając sensu – bo nie jest zapisem żadnej pozytywnej, ani negatywnej zasady, lecz czysto literalnym odpryskiem jednej i drugiej – δέν mógł powstać tylko za sprawą „przemocy” (Cassin 2010, 81) zadanej językowi oraz ontologicznym założeniom, które idą z nim w parze. Temu właśnie δέν, jako znaczący, zawdzięcza funkcję paradygmatu: psychoanaliza działa na języku zadającym przemoc sobie samemu, na mowie wypowiadającej się przeciw sobie, na sensie zasiedlonym przez ab-sens.

Cassin znajduje więc inny jeszcze sposób zinterpretowania filozofii Demokryta, odwołując się, śladem Wismanna, do „literalnych” właściwości atomu, ale widząc w atomizmie w mniejszym stopniu fizykę spekulatywną, a w większym – „fizykę dyskursu”:

Atomy są materialną nazwą elementów, które składają się na λόγος i stanowią jego siłę [...]. Powiedzieć, że atomizm jest fizyczną reprezentacją dyskursu, to stwierdzić, że dyskurs jest właśnie przedmiotem fizyki; albo że λόγος to φύσις, którą należy opisać; nie chodzi w gruncie rzeczy o nic innego niż o poważne potraktowanie faktu, że człowiek jest zwierzęciem wyposażonym w λόγος, że natura człowieka jest jego kulturą (Cassin 2010, 86-87).

Skąd jak się zdaje płynie wniosek, że psychoanalizyści są fizykami: materia są dla nich słowa, a metodą – ich gra, która pozwolić ma zagnieździć się w języku wytworom „ab-sensu”.

Po publikacjach Cassin δέν pojawia się w tekstach części lacano-heglowskiej grupy słoweńskiej, Mladena Dolara i Slavoję Žižka (Dolar 2012; 2013a; 2013b. Žižek 2012; 2014). Oznaczmy kilka punktów orientacyjnych. Po pierwsze, inaczej niż Cassin, zbliżają oni pojęcie δέν nie do znaczącego (literary), lecz do obiektu *a*. Po drugie, zgodnie z ogólnym charakterem swego filozoficznego programu, nie podążają wskazanym przez Cassin tropem antyontologicznej sofistyki, lecz drogą dialektyki i ontologii. Dolar w szczególności sugeruje, by traktować δέν jako element, który wymyka się heglowskiej podwójnej negacji, stanowiąc jej „nadwyżkę” (jak na ogół grupa słoweńska charakteryzuje lacanowski obiekt), będąc powstałym

¹⁰ Zob. Brückner 1985, 359: „**nic**, skrócone z *nico*, *niczso* [...], bo złożone z *ni* i *co*”.

z niej paradoksalnym bytem bez tożsamości i bez pozytywności; odkrycie owego paradoksalnego bytu stanowić miałyby podstawę realnego wkładu psychoanalizy do heglowskiej dialektyki, której stanowi autentyczną kontynuację. Žižek z kolei deklaruje wolę zarysowania pewnej formy genetycznej ontologii, która rozwinęłaby konstatację Wismanna, że „byt jest prywatnym stanem niebytu”. Žižek przejmuje od Cassin definicję *δέν* jako „mniej-niż-niczego”¹¹ (czyniąc ją tytułem książki: *Less than Nothing*); nie interpretuje jej jako operację literalną (inaczej niż Cassin), szukając raczej sposobu nadania jej sensu ontologicznego – zgłaszając w związku z tym postulat opracowania „denologii”, która, jak sugeruje, ufundowałaby zarówno pojęcia heglowskiej dialektyki, jak i pojęcia psychoanalizy, z obiektem *a* na czele.¹²

¹¹ Warto odnotować uzupełniająco, że zaletę formuły „mniej niż nic” (bez związku z Wismannowską interpretacją atomizmu) dostrzegła też Catherine Malabou, gdy – w pewnym momencie swej *Ontologie de l'accident* – szuka odpowiedzi na pytanie: do czego stają się podobne ofiary „destrukcyjnej plastyczności”? Do czego stają się podobni, na przykład, chorzy na Alzheimera, ofiary wypadków, ale i każdy i każda z nas w momencie poprzedzającym śmierć, gdy swą kreatywną moc ćwiczy na nas sama siła destrukcji? Odpowiedzią okazuje się właśnie: stajemy się podobni nie – do „niczego”, lecz – do „mniej niż niczego”, znajdując się w nieokreślonym obszarze nie pasującym ani do sfery życia, ani do sfery śmierci (Malabou 2009, 68). Przekład tej książki (*Ontologia przypadłości*), mojego autorstwa, jest przygotowywany do druku.

¹² Na ten temat zob. tekst B. Wójcika, „Fragmenty denologii Slavoj Žižka”.

Wykaz literatury

- Abramowiczówna, Zofia, red. 1958. *Słownik grecko-polski*. Tom I. Warszawa: PWN.
- Abramowiczówna, Zofia, red.. 1966. *Słownik grecko-polski*. Tom IV. Warszawa: PWN.
- Arystoteles. 1996. *Metafizyka*, oprac. M. Krapiec i A. Maryniarczyk na podst. tłumaczenia T. Żeleźnika. Tom I. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Arystoteles. 2009. *Metafizyka*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa: PWN.
- Brückner, Aleksander. 1985. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Cassin, Barbara. 2010. „L’ab-sens, ou Lacan de A à D”. W Alain Badiou, Barbara Cassin, *Il n’y a pas de rapport sexuel. Deux leçons sur »L’Étourdit« de Lacan*, Paris: Fayard: 11–99.
- Cassin, Barbara. 2012. *Jacques le Sophiste. Lacan, logos et psychanalyse*. Paris: EPEL.
- Diogenes Laertios. 2011. *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Tłum. I. Krońska et al. Warszawa, PWN.
- Dolar, Mladen. 2012. „One Divides into Two”. *e-flux journal* 33.
- Dolar, Mladen. 2013a. „The Atom and the Void – from Democritus to Lacan”. *Filozofski vestnik* VXXXIV/2:11–26.
- Dolar, Mladen. 2013b. „Tyche, clinamen, den”. *Continental Philosophy Review* 46 (2): 223–239.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1994. *Wykłady z historii filozofii*. Tom I. Tłum. Ś. F. Nowicki. Warszawa: PWN.
- Malabou, Catherine. 2009. *Ontologie de l’accident. Essai sur la plasticité destructrice*. Paris: Éditions Léo Scheer.
- Moorhouse, A. C. 1962. „Δέῦν in Classical Greek”. *The Classical Quarterly, New Series* 12/2.
- Sekstus Empiryk. 1970. *Przeciw logikom*. Tłum. I. Dąbska. Warszawa: PWN.
- Wismann, Heinz. 2006. »Les analogies cosmiques du corps humain chez les grecs anciens«, *Champ psychosomatique* 2 (42).
- Wismann, Heinz. 2010. *Les Avatars du vide. Démocrite et les fondements de l’atomisme*. Paris: Hermann.
- Žižek, Slavoj. 2012. *Less than Nothing. Hegel and the Shadow of Dialectical Materialism*. London-New York: Verso.
- Žižek, Slavoj. 2014. *Absolute Recoil. Towards a New Foundation of Dialectical Materialism*. London-New York: Verso.

Piotr Skalski – filozof, autor przekładów.

DANE ADRESOWE:

Instytut Filozofii

Uniwersytetu Jagiellońskiego

ul. Grodzka 52

31-044 Kraków

EMAIL: pskalski@outlook.com

CYTOWANIE: Skalski, Piotr. 2016. Demokryt i zasada nieokreśloności. *Praktyka Teoretyczna* 3 (21): 196-209.

DOI: 10.14746/prt.2016.3.10

AUTHOR: Piotr Skalski

TITLE: Democritus and the Principle of Indetermination

ABSTRACT: This article enters into dialog with Heinz Wismann’s interpretation of the Democritean atomism presented in the book *Les Avatars du Vide*. Ever since Barbara Cassin referred to Wismann’s work to defend her thesis of the radically non-Aristotelian character of Lacan’s thought, Wismann’s interpretation began to play a vital role in understanding Lacanian philosophy. Cassin has been followed by members of the “Slovenian group,” who used a new reading of Democritus to modify their theory.

KEYWORDS: atomism, Lacanism, materialism, ontology